Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena **25** groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok IV. Tarnów, piątek dnia 2 stycznia 1931 r. Nr. 1.

Bagno agudowskie.



Aguda odgrywa w ostatnich czasach w naszem życiu politycznem dziwną, ale i zarazem smutną rolę. Gdzie wrogie nam siły przystępują do zdemoralizowania i rozbicia życia żydowskiego, gdzie chodzi o ukrócenie naszych słusznych praw, tam zjawia się na widowni Aguda jako narzędzie do tej haniebnej pracy w ulicy żydowskiej. Za miskę soczewicy sprzeda Aguda i religię i Żydów, by potem przy rozdziale między sobą soczewicy stać się pośmiewiskiem dla tych, którym się sprzedali.

Nie mamy teraz na myśli wyborów do Sejmu i smutnej roli, jaką odegrała Aguda. Ograniczymy się do naszego małego podwórka tarnowskiego, na którem Aguda acz nieliczna, o nędznym i marnym wyglądzie, przecież niejedną już Żydom szkodę wyrządziła.

Otóż w Tarnowie rozwiązano Radę miejską. Podeptano samorząd bezprawnie i bez uzasadnienia, tak, jak gdzieindziej podeptano godność ludzką.

Trudno. Najpoważniejsi mężowie nauki wołają teraz w Polsce o uszanowanie godności ludzkiej, o autorytet prawa i protestują przeciwko pogwałceniu tego prawa. Rozwiązanie Rady miejskiej w Tarnowie jest właśnie takiem drobnem zdarzeniem w okresie, kiedy samowola i bezprawie dominują w życiu publicznem.

Ale nam chodzi teraz o co innego. Chodzi nam o to, że część Żydów — niby to ortodoksyjnych — a zorganizowana w Agudzie, jawnie opowiedziała się po stronie bezprawia i dopomogła do złamania prawa. I w imię jakich to interesów działała Aguda, gdy dopomogła swemi nędznemi intrygami do zabicia samorządu?

Czy interes żydostwa tego wymagał?

A może szło o interes Agudy, jako partji nibyto politycznej?

Ani jedno, ani drugie.

Żydzi przez rozwiązanie Rady zostali strasznie skrzywdzeni. Nasza reprezentacja w Radzie przybocznej została tak skurczoną, że trzeba być najobskurniejszym zdrajcą, by cieszyć się z rozwiązania Rady, jak to czynią nasi świętoszkowie z Agudy. Bo o panach z „Klaus" i ze specjalnie reaktywowanego teraz „Stronnictwa ludowego" nie mówimy. Toć to grupka karjerowiczów, analfabetów, ludzi bez skrupułów, bez zasad i programu.

Ale Aguda? Przecież Aguda ma pretensję do miana partji, która walczy o władzę w ulicy żydowskiej?

I co Żydzi zyskali przez rozwiązanie Rady, panowie z Agudy?

Czy jest to tak korzystnem dla Żydów, że w miejsce 22 radnych żydowskich, którzy z wyborów weszli do ostatniej Rady, zasiada teraz w Radzie przybocznej ledwo 8 i to z łaski pureca? Czy to taki zaszczyt zasiadać w Radzie komisarskiej?

A jak to z Żydami w Magistracie?

Przedtem był wiceburmistrz — Żyd i trzech asesorów — Żydów.

A teraz? Teraz nie mamy w Magistracie ani jednego Żyda — asesora. Teraz pan wicekomisarz Dr Mütz jest jedynym obrońcą Żydów w Magistracie, a jak ta obrona w praktyce wygląda, o tem mogliby nam niecoś opowiedzieć ci, którzy z nim razem współpracowali.

Tak więc Żydzi zostali pokrzywdzeni. Ale do tego jesteśmy przyzwyczajeni. Boli nas tylko, że stało się to za zgodą samych Żydów, — że znaleźli się zdrajcy, którzy poświęcili interes żydostwa, byleby się przypodobać purecowi. Oślepiła was nienawiść do sjonsitów? Ale gdzie w Magistracie są inni Żydzi? Ile miejsc w Magistracie otrzymała Aguda?

Wiemy dobrze, że Aguda w zamian za pomoc przy wyborach do Sejmu ma dostać kahał. Dobrze, zapłata im się należy. Dostarczyli wprawdzie mało towaru, ale robili co mogli, zdemoralizowali ulicę żydowską i zniszczyli mandaty żydowskie. Ale czy po wyborach nie był czas do opamiętania się? Czyż należało nadal wichrzyć i coraz bardziej grzęźć w bagnie demoralizacji i zdrady?

Cui bono — pytamy? Dla czyjego dobra Aguda rozszerzyła sieć swych intryg i stała się narzędziem dla antysemickich poczynań i zapędów?

Czy wszystko dla zdobycia marnego krzesła w kahale?

Bo do Rady przybocznej nie wpuszczono ani jednego zdrajcy z Agudy!

Do Magistratu komisarskiego nie nadaje się ani jeden mosiek agudowski.

A więc przecież wszystkie zdrady, wszystkie podłe intrygi szły dla zdobycia kahału.

Marna zapłata za tak podłą pracę.

Zabagniliście panowie z Agudy ulicę żydowską. Będziemy musieli długo i ciężko pracować, nim usuniemy resztki zgnilizny społecznej, które od czasu do czasu zatruwają powietrze w ulicy żydowskiej.

Podziękowanie.

Organizacjom, instytucjom, przyjaciołom, towarzyszom i znajomym, którzy raczyli złożyć mi życzenia z okazji 50-lecia mych urodzin, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Dr Samuel Spann.

Ani jeden sjonista...

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" podaje od czasu do czasu kronikę tarnowską, sygnowaną przez niejakiego p. L. Otóż w numerze 353 tego pisma „agudowców" i „ortodoksów" jest wzmianka o składzie zarządu miasta Tarnowa, w której korespondent wyjawia tajemnicę, dlaczego do zarządu nie wszedł ani jeden sjonista.

Oto, co pisze p. L.:

„Co się tyczy żydów, to weszli reprezentanci ortodoksów i stronnictwa ludowego. Ze stronnictwa sjonistycznego nie wszedł żaden reprezentant, ponieważ żydowskie stronnictwa prorządowe postanowiły złożyć mandaty do Rady, w razie gdyby choć jeden sjonista wszedł do rady przybocznej".

U-wa! Żydowskie stronnictwa prorządowe! Glotzner, Dr Mütz i Margulies! Strach pomyśleć! „Żydowskie stronnictwa prorządowe postanowiły złożyć mandaty, w razie **gdyby choć jeden sjonista wszedł do rady przybocznej"!**

Na szczęście cała ta historja nie jest taka straszna, jak śmieszna.

Sjoniści nie weszli do rady przybocznej, bo wejść nie chcieli, bo o to się nie starali, bo rady przybocznej nie uznają jako reprezentację ludności, bo mandaty przyjmują tylko z wyborów, a nie z łaski pureca.

Wiemy, że o wejście do rady przybocznej dobijały się różne „wielkości", że skomleli w przedpokoju pańskim agudowcy i lizali stopy komisarskie, by dopuścił ich „reprezentantów" do komisarskiej rady przybocznej.

Ale wiemy także, że prócz sjonistów nie weszli do rady przybocznej i reprezentanci stronnictw polskich, — wiemy, że wielu mianowanych członków rady przybocznej, naturalnie chrześcijan, zrezygnowało już z zaszczytu zasiadania z p. Glotznerem w radzie przybocznej i wiemy też, że wielu jeszcze złoży godność członka rady przybocznej, nie chcąc solidaryzować się z grabarzami samorządu.

I wtedy wszyscy oni zaliczeni będą w kronice tarnowskiej I. K. C. do przeciwników stronnictw „prorządowych".

Profesorowie Uniwersytetów polskich, którzy protestują przeciw hańbie brzeskiej, również nie należą teraz do stronnictw „prorządowych". Prorządowi p. Glotzner i Dr Mütz nie wpuściliby z pewnością żadnego profesora Uniwersytetu do tarnowskiej rady przybocznej.

Tymczasem cała rada przyboczna jest ciałem bez znaczenia i bez kompetencji. Na Magistracie rządzi komisarz i co on uchwali, musi być wykonane, a rada przyboczna, choćby się składała z samych „żydowskich prorządowych stronnictw", musi słuchać potulnie, albo rozejść się do domów.

Taki jest już los zdrajców. Przyrzeknie się im zapłatę, a gdy zrobią swoje, muszą być posłuszni swoim panom, bo inaczej zdemaskowani być mogą.

I taki los spotka niechybnie „żydowskie stronnictwa prorządowe".

Nasi pionierzy.

(Z okazji tygodnika „Keren-alija“).

Chaluc — złączony z jiszuwem węzłem nierozerwalnym, — chaluc, idący do Erec, jak Biluim, — to kwiat sjonizmu, to awangarda narodu, wobec którego chaluc niewątpliwie się zasłużył.

A chaluc dobrze się narodowi zasłużył.

Wszak nauczył go nie wstydzić się pracy, wszak nauczył naród odwykły od pracy fizycznej a ciężkiej pracować na roli, przy kwiszu, wszak stworzył chłopa żydowskiego i podniósł pracę do roli wychowawczej, oraz wyrobił typ pracowitego i odważnego młodzieńca żydowskiego.

Wszak chaluc to stworzył nową formę narodowego wyżycia się, — wszak on to nauczył nas kochać wszystko, co hebrajskie, wszystko, co kulturę narodową stanowi, wszystko, co jest emanacją duchową i wysiłkiem fizycznym zbiorowej i niezłomnej woli narodu żydowskiego do odrodzenia się na ziemi praojców.

A zasłużył się chaluc dobrze nietylko dlatego, że zdziałał to, cośmy tu wyżej nakreślili, ale też dlatego, że wyprostował nam skulone grzbiety, — dlatego, że nauczył nas należycie cenić intenzywną a produktywną pracę odbudowawczą, dlatego, ponieważ wskazał nam drogę odrodzenia przez pracę i ideał, dlatego, że skierował nas w drogę, którą pójść musimy, dlatego wreszcie, że wskazał nam sposoby, jak Ojczyznę odbudować, a co niemniej ważnem, utwierdził nas w przekonaniu, że budować musimy nieustannie, mimo wszelkich przeszkód i niepowodzeń.

Wszystko to — to nieprzemijające cechy chalucjut, cechy, dla których tak wysoko ją stawiamy ideowo. To wszystko, to momenty, które równocześnie stanowią poważne czynniki wychowawcze, sprzyjające wybornie dobremu wychowaniu młodzieży chalucowej na elementach tkwiących w pracy, w szerokiem a nie klasowem tego słowa ujęciu, na elementach będących podstawą współczesnej „szkoły pracy“, pojmującej pracę jako hachsarę do „wspólnoty pracy“, jako hachsarę do uspołecznionego życia w przyszłem środowisku. Wychowawczo winien też chaluc przebyć taką hachsarę.

Ideowo znów winien on stać na stanowisku czystego ideału sjońskiego, dążącego do odbudowy Erec i odrodzenia narodu, poprzez jego język hebrajski i prastarą kulturę.

A „Kwucot, kibusz, haawodah“, unarodowienie ziemi i pracy, współdzielcze rolnictwo — winny być tylko środkami urzeczywistnienia tego ideału. Same bowiem dla siebie ideałem być nie mogą, bo same stanowią dla siebie pars pro toto, wypaczające się przy lada sposobności, w chwili, gdy imigrujący do Erec chaluc, przybywający świeżo z galutowej hachszary, styka się po przyjeździe do kraju ze zwartą grupą robotniczą, narzucającą mu swe ustalone formy, na skutek czego ów chaluc nowicjusz traci niebawem swój pierwotny charakter i zwolna wchodzi w grupę o zabarwieniu czysto zawodowem, w grupę o charakterze czysto partyjnym.

A w zasadzie określa statut chaluców nietylko narodowy program, ale też ramy odrębności potężnej dziś organizacji chalucowej. Dzięki temu też naprózno starały się palestyńskie związki robotnicze i inne ugrupowania sjońskie wciągnąć chaluca w swe polityczne szeregi. **Chaluc** bowiem, jak go pojmował niezapomniany Trumpeldor — nieśmiertelny bohater z Tel-Chaj w swym wstępie do wspomnianego statutu — **był apolityczny**, ponad partyjny i takim powinien też i dzisiaj pozostać.

Osią jednak ruchu chalucowego winny dalej być: **hachszarah i alijah.** Dwa te naczelne zadania winny się uzupełniać w golusie, a w Palestynie musi je zastąpić twórcza praca na przydzielonym odcinku. Tam bowiem w Erec niema już czasu na hachszarę, tam praca musi już być kwalifikowana, tam trzeba się jej poświęcić tak, jak z poświęceniem szła pierwsza alijah z Polski w roku 1918, do zamkniętych jeszcze podówczas granic Palestyny, tak, jak z entuzjazmem szli do Erec chalucim rosyjscy — owi stróże naszego mienia narodowego — o głodzie i chłodzie, wśród napadów ze strony dzikich, a niebezpieczeństw ze strony żywiołów natury.

Szli, bo wołał ich święty kraj, — szli, bo wołał ich duch odradzającego się Izraela!

A szli na ten zew, który zapoczątkował aliję w roku 1291, — aliję, której zaszkodziły podówczas rozruchy palestyńskie i rządowe zarządzenia regulacji aliji chaluca.

Sytuacja podobna do dzisiejszej! Ale jak wówczas nie odebrało to dzielnemu chalucowi otuchy do hachszary w golusie i wyjazdu do Erec na zew braci i kraju, tak chaluc istotnie mimo zakazu do Palestyny się wkradał i obecnie nie zawahał się chaluc i nie przerwał swej pracy ani na chwilę, bo do niego znów skierowany jest zew pogwałconej w swych prawach Palestyny, — zew, któremu wtóruje zdecydowana wola zjednoczonego 16-miljonowego narodu, zakładającego właśnie swój uroczysty protest.

Dziś żadna bowiem siła nie jest w stanie zatrzymać nas w drodze do Erec, dziś jasnem jest chyba każdemu, że naród tak stary, jak żydowski przetrwa i tą poważną, choć wcale nie tragiczną sytuację.

A chaluc?

On z sytuacji tej wyjdzie bardziej zwarty, bardziej jeszcze wzmocniony, ideowo i duchowo!

Wszak stoi za nim nietylko ideał, ale całe społeczeństwo żydowskie, oceniające należycie rolę jego w odbudowie Erec i **manifestujące** właśnie w **tygodniu „Keren alijah“** swe głębokie doń przywiązanie i gorącą sympatję, oraz zjednoczoną **wolę udzielenia** chalucowi **pomocy moralnej i materjalnej.**

Karol Müller (Kraków)

Nowy dyrektor Powsz. Banku Związkowego.

W Powszechnym Banku Związkowym w Tarnowie zaszła zmiana w kierownictwie, które objął p. dyr. Koffler ze Lwowa.

P. dyr. Koffler, zdolny i energiczny bankowiec, postawił sobie za zadanie nawiązać bliższy kontakt z tutejszemi sferami handlowemi i przemysłowemi, by rozszerzyć zakres działania tej tak ważnej dla życia gospodarczego instytucji finansowej.

Nowemu dyrektorowi życzymy powodzenia na nowej placówce.

Kto winien?

Pan komisarz rządowy miał się wyrazić w wywiadzie, udzielonym red. „Hasła“, że „niestety ostatnie lata nierealnej gospodarki zadłużyły nasze miasto i dziś jesteśmy w sytuacji niewesołej“.

Pan komisarz biada na nierealną gospodarkę, a może nie wie, że winnym tej nierealnej gospodarki jest najbliższy jego współpracownik.

Chyba wszyscy o tem wiedzą, że zakupno autobusów było czynem wprost lekkomyślnym i narażającym jeszcze dziś miasto na znaczny deficyt.

Autobusy te zakupił na własną rękę, bez uchwały Magistratu i Rady miejskiej sam p. Dr Mütz jeszcze jako wiceburmistrz miasta przed urzędowaniem p. Dra Skowrońskiego.

Na autobusy te wydał p. Dr Mütz kwotę 19 tysięcy dolarów, a pomocnym przy tej transakcji autobusowej był ówczesny asesor — p. Artur Margulies. Autobusy te przynoszą 3000 zł. miesięcznego deficytu.

Swojego czasu, gdy zebrała się poprzednia Rada, radny tow. Dr Goldberg zainterpelował w sprawie zakupna autobusów.

Wówczas oświadczył ówczesny wiceburmistrz, a obecny wicekomisarz p. Dr Mütz, że sprawę zakupna autobusów załatwił Magistrat. Okazało się jednak, że sprawa ta nie była nigdy wogóle na Magistracie poruszaną.

Oto kwiatek z oszczędnej gospodarki p. wicekomisarza i oto jedna z przyczyn dzisiejszych złych finansów miasta.

Z okazji zaręczyn p. Erny Lichtinger z p. Henrykiem Seinwelem z Jasła gratuluje serdecznie
Wydział Ochronki Żydowskiej w Tarnowie.

Koledze, red. S. Lernerowi z racji Jego zaślubin zasyłam najserdeczniejsze życzenia.
Warszawa. **J. Kromołowski.**

Co oznaczają rezygnacje?

Ostatnia Rada miejska pracowała przeszło 14 miesięcy i nikt jakoś nie rezygnował. Nie ustąpił nikt ani z Rady, ani z Magistratu. Dziś na Ratuszu są rządy komisarskie i już w pierwszych dniach nowej ery posypały się wiele mówiące rezygnacje. I tak zrezygnował p. inż. Franciszek Kruszyna dlatego, „bo w tym składzie rady przybocznej jego współpraca dla dobra interesów miasta Tarnowa i jego ludności byłaby niemożliwą i bezowocną“.

Zrezygnował z godności asesora p. Dr Lubieniecki i to zaraz nazajutrz po jednym pobycie jego na posiedzeniu komisarjatu, — zrezygnowali podobno p. Dr Jakubowski, ks. prał. Mazur, a z pewnością nastąpią i dalsze rezygnacje.

Teraz już rozumiemy, dlaczego obrady były „tajne“ dla „Tygodnika Żydowskiego“, a wielka szkoda, bo bylibyśmy mogli podać sprawozdanie z obrad nad punktem „wybór płatnego asesora“.

Na razie wiemy, że wyborów na asesora płatnego i drugiego zastępcy komisarza nie przeprowadzono i że p. Dr Mütz referował o funduszach miejskich, oraz że odbyły się wybory do różnych komisyj.

Niestety, z powodu „tajnych“ obrad nie możemy podać bliższych szczegółów, chyba, że uda nam się otrzymać jakiś komunikat z komisarjatu.

Refleksje o ortodoksji.

(S-d.) Bywało od lat, że poszczególne jednostki z pośród młodzieży chasydzkiej nie wytrzymały w zatęchłych, konserwatywnych, swoistym klerykalizmem zamroczonych i zaśniedziałych środowiskach w domu, w Klaus, lub na dworach rebów. Nie wystarczało im wieczne studjum Talmudu i zburzyli postawiony przed nimi mur przed światem zewnętrznym. Wyrywały się z tych kleszczy poszczególne jednostki, a olśnione światłem życia nowoczesnego po zakosztowaniu wiedzy i nauki, która na kilka wieków podążyła naprzód od tych foljałów, nad którymi od lat najmłodszych ślęczeli, gnali przed sobą na oślep. Tylko początek był trudny. Zakazany owoc czytania i pisania nawet języka krajowego i obcych staje się szybko strawą, nad którą dnie i noce spędzają.

Jak w prawach fizyki każda akcja wywołuje reakcję wprost w przeciwnym kierunku, tak się ma sprawa podobnie i w tych wypadkach. Wpadała ta młodzież w kierunki przeciwne dotychczasowym zwyczajom i kierunkom myślenia i działania. Często nie zatrzymywały ich więzy plemienne, ba — nawet i religijne.

Ucieczkę młodzieży chasydzkiej w świat dla nich obcy komentowali starzy chasydzi jako wielkie nieszczęście dla rodziny i żydostwa, ale nie mieli uchwytnych czynników, którym mogliby z tego powodu wymówki robić i na głowy których mogliby wylać swój głęboki żal i niezadowolenie. Dawna asymilacja, która mogłaby być uważana za ten złoczynny magnes, nie miała z chasydami poza bardzo nikłym punktem styczności nic wspólnego. Nawet język nie mieli wspólnego, bo asymilator językiem żyd. wstydził się mówić, lub co gorsza, nawet się nim brzydził, a chasydzi po polsku nie umieli. Jedni i drudzy mieli dla siebie pewien rodzaj pogardy i brak prawdziwego zaufania. Dopiero sjonizm stworzył wyłom w tym nieharmonijnym dualiźmmie żydowskim, stworzył bowiem nowy rodzaj ludzi, do których i asymilacja i sfery ortodoksyjne bardzo powoli przywyknąć musieli.

O asymilatorów nam w tym wypadku nie chodzi, ale chasydzi w konserwatyźmie swoim nie mogli pomyśleć, że znaleźli się ludzie, którzy nie będąc chasydami, mają wielkie zainteresowanie do wszystkiego, co tylko jest związane z żydostwem. Nie mieli chasydzi nigdy z takim elementem do czynienia i początkowo nie wiedzieli, co z tym fantem począć. Starzy już się do sjonizmu dogiąć nie umieli. Co lepsze było i światlejsze w tej masie, starało się sjonizm rozumieć, czasem nawet sympatyzować, ale od współpracy bardzo byli dalecy. Zrozumieli jednak sjonizm ci, którzy zawsze jak najżywiej reagują na zdrowe i mocne uczucia w narodzie, zrozumiała co to jest regeneracjo ducha i ciała żydowskiego młodzież.

Sjonizm stworzył wyłom w ucieczce młodzieży chasydzkiej w świat obcy. Nie jest winą, ale zasługą sjonizmu, że porwał za sobą bardzo wielki zastęp młodzieży z Klaus i Beth-Hamidrasz, bo celem i ideałem sjonizmu jest mieć naród i księgi i czyny. Wypełniał i dawał ich życiu treść, ale był też tem sitem, które zatrzymało tę młodzież przy bujnem i pełnem życiu żydowskiem, tę młodzież, która dawniej nie znała granic ucieczki.

Teraz chasydzi znaleźli winowajcę uprowadzenia ich młodzieży i na gwałt chcą temu nieszczęściu zaradzić. Sjoniści ani na chwilę nie przeczą temu, że młodzież chasydzka, która owiana jest ich duchem, duchem regeneracji duchowej i fizycznej, w pełnem europejskiem tego słowa znaczeniu, nie wróci już ani do Klaus, ani do Beth-Hamidrasz. Nie może ona wrócić do form średniowiecznych, a pogłębiając swą wiedzę judaistyczną, pogłębia ją w duchu modernym. Zaznaczają sjoniści, że nietylko mają cel swój maksymalny w Erec, ale droga do tego celu prowadzi przez uobywatelnienie w kraju i przewarstwowienie jednostronnych zawodów żydowskich, a bezzawodowców jakimś zawodem obdarzyć pragną. Religja jest dla nich świętością i ani jej od nikogo nie kupują, ani swojej nie sprzedają. I jeśli młodzież chasydzka nie chce lub nie może już nadal być zdala od ideałów sjońskich, może w swym nastroju religijnym najzupełniej wyżyć w bardzo pod względem religijnym zachowawczym odłamie sjonistów-mizrachistów, co też najczęściej czyni.

Ślepi albo głupi są ci chasydzi, którzy sądzą, że postęp ogólnoświatowy ominie ich młodzież. Świat postępuje dziś olbrzymimi krokami. Rok dzisiaj, to dawny wiek, — widzą przed sobą sjonizm, a nie widzą jeszcze poza nim tego ogromu postępu i oświaty, który chwyta i porywa za sobą świat cały i nie może i chasydzkiej młodzieży pozostawić na uboczu. Nie widzą, że sami ich z Klaus i Beth-Hamidrasz często wypychają, gwałtem, choćby celowo, przeciw sjonistom. A skoro ich raz na światło dzienne wypchali, już do ciemnych lochów przesądu i obskurantyzmu całkiem nie wrócą.

Błp. Lord Melchet.

Całe żydostwo zostało dotknięte w ostatnich dniach strasznym ciosem. Umarł wielki człowiek, wielki Żyd, gorący sjonista, wybitny mąż stanu, jeden z czołowych postaci przemysłu angielskiego — Lord Melchet (Alfred Mond).

Pochodził z asymilowanych sfer arystokratycznych Żydów angielskich. Dzięki swym nadzwyczajnym zdolnościom, odgrywał wybitną rolę w życiu przemysłowem i politycznem Anglji. Atoli cierpienia Żydów w różnych krajach rozpaliły w tem wielkiem sercu iskierkę żydowską, która gdzieś w duszy tliła.

I powrócił Alfred Mond do Swego narodu i poświęcił mu Swe zdolności. Prawie wszystkie najważniejsze zdarzenia ostatnich lat w życiu sjonistycznem są ściśle związane z Jego nazwiskiem.

Stał na czele organizacji sjonistycznej w Anglji. Był jednym z twórców Agencji żydowskiej i jednym z czołowych jej przywódców.

Ten nawpół zasymilowany Żyd na stare lata okazał prawdziwą dumę narodową. Dumny i stanowczy był Jego protest przeciw polityce angielskiej w Palestynie po ukazaniu się „Białej Księgi". Wystąpił wówczas nie jak magnat angielski, nie jak lord angielski, lecz jak przekonany sjonista, jak gorący i dumny Żyd.

Lord Melchet popierał sjonizm nietylko duchowo lub politycznie. Na ołtarzu odbudowy ojczyzny złożył wielkie sumy. Inwestował w Palestynie wielkie kapitały, a po smutnych zdarzeniach w roku 1929 podważał swe inwestycje w Palestynie.

W lordzie Melchecie organizacja sjonistyczna straciła jednego ze swych najsilniejszych filarów, na którym mogła się opierać w krytycznych chwilach.

Żydostwo wszechświatowe szczerze opłakuje nagły zgon tego wielkiego, dumnego i ofiarnego Żyda.

Cześć Jego pamięci!

29 : 22 i 21 : 9 (9 : 4 i 4 : 1).

Gdy w maju 1929 doszło między ludnością polską a żydowską do porozumienia w sprawie wyborów do Rady miejskiej, przedstawiciele obu odłamów narodowych ustalili wedle zasad sprawiedliwości ilość mandatów dla każdej z grup.

Jako klucz rozdziału przyjęto stosunek ilościowy ludności, przedstawiający się jak 54% : 46%. — Z 48 mandatów przypadło wedle tej ugody na Polaków 26, a na Żydów 22 mandatów.

Taki sam stosunek był w Magistracie. Na 5 Polaków było 4 Żydów.

Tak to było, gdy ugodę zawarli zastępcy ludności obu narodowości — i gdy w grupie żydowskiej wielką rolę odegrali sjoniści.

Jaki jest obecny stosunek mandatów w narzuconej przez władzę Radzie przybocznej?

Na 21 mandatów polskich jest 9 żydowskich, a w Magistracie mamy 4 krzesła polskie, a 1 żydowskie. — Reprezentacja żydowska w Radzie spadła z 46% na 30%, a w Magistracie z 46% na 20%.

Kto bez słowa protestu godzi się na taką amputację reprezentacji żydowskiej w gminie, odpowie kiedyś za swój postępek.

Czy okrojenie reprezentacji żydowskiej ma być zapłatą za jawne głosowanie ortodoksów na jedynkę?

Rekurs przeciwko reskryptowi, rozwiązującemu reprezentację gminną w Tarnowie.

Reskrypt Województwa z dnia 20 grudnia 1930, rozwiązujący reprezentację gminną, wybraną przez ludność miasta Tarnowa w czerwcu 1929, został zaczepiony rekursem, wniesionym do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Warto się zapoznać z przyczynami, które wedle powołanego wyżej reskryptu rzekomo spowodowały rozwiązanie Rady gminnej.

A zatem: 1) zmiana statutu etatu, uchwalonego przez Radę miejską w dniu 23 czerwca 1930 r., — 2) wykonywanie przez burmistrza zawodu adwokackiego i rzekome niepoświęcanie przez niego więcej czasu sprawom gminnym, — 3) nieuporządkowanie finansowej gospodarki gminnej, oraz brak wyraźnego i realnego programu, a wreszcie 4) zaniedbanie podniesienia rentowności przedsiębiorstw gminych.

Każdy, kto trochę tylko zajmuje się sprawami publicznemi, wie dobrze, jakie są istotne przyczyny rozwiązania Rady miejskiej. O tych przyczynach wnet pomówimy obszerniej. Na razie nadmieniamy, że głównie i prawie wyłącznie chodziło o osobę b. burmistrza Dra Skowrońskiego, którego charakter i wybitna inteligencja stały na zawadzie dążeniom pewnych sfer, które sądziły, że grupom i osobom, pracującym podczas wyborów do Sejmu i Senatu agitacyjnie za listą prorządową, należy się zapłata.

Dnia 4 stycznia kończy się termin wykupienia szekli

Jeszcze więc dwa dni pozostaje do pracy!
Sjoniści! Kontyngent nasz jeszcze nie osiągnięty!
Wszyscy do wznowionej akcji szeklowej!

Powrót posła Ciołkosza.

W piątek dnia 26 grudnia 1930 powrócił do Tarnowa b. więzień brzeski, poseł Adam Ciołkosz, który został zwolniony z więzienia za kaucją 10.000 zł.

Posłowi Ciołkoszowi zgotowali tutejsi robotnicy entuzjastyczne przyjęcie. Wielkie tłumy robotników zalegały dworzec i plac przed dworcem, celem przywitania swego przywódcy. Ulubionego swego przywódcę przywitali też z radością i wzruszeniem, a wielu przyjaciół i towarzyszy posła Ciołkosza zapłakało z radości. Posła Ciołkosza robotnicy zaniesli przy dźwiękach orkiestry z peronu na plac przed dworcem. Na życzenie posła Ciołkosza nie wygłoszono żadnych przemówień.

W niedzielę 28 grudnia odbyło się uroczyste powitanie posła Ciołkosza przez kolejarzy w lokalu Z. Z. K. Wygłoszono szereg mów, poczem poseł Ciołkosz ze łzami w oczach podziękował towarzyszom za serdeczne przywitanie.

Poseł Ciołkosz wygląda bardzo źle, jest chory i w najbliższych dniach ma się udać do Zakopanego w celach kuracyjnych.

I my z naszej strony witamy posła ziemi tarnowskiej Ciołkosza i życzymy mu rychłego powrotu do zdrowia.

„Tajemnice" na Ratuszu.

We wtorek dnia 30 grudnia 1930 otrzymała redakcja „Tygodnika Żydowskiego" zaproszenie na posiedzenie rady przybocznej, które miało się odbyć o godz. 6 wieczór w sali Ratusza. Zaproszenie to podpisane było przez p. komisarza miasta.

O wyznaczonej godzinie udał się nasz sprawozdawca na Ratusz i tam zawiadomił go pan wicekomisarz, że posiedzenie rady przybocznej jest tajne.

Tajne? Jakież to tajemnice może mieć rada przyboczna? Czyż ludność miasta Tarnowa niema prawa wiedzieć, jak zawiaduje się groszem publicznem?

Ludność miejska chce wiedzieć, kto i jak rządzi na Ratuszu!

Posiedzenia rady przybocznej musza być jawne! Chcemy wiedzieć, jak „żydowskie stronnictwa prorządowe" bronią żywotnych interesów żydowskich.

Do wszystkich posiadaczy bloczk. szeklowych.

W sobotę dnia 3 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się posiedzenie komisji szeklowej, na które muszą się zgłosić przedstawiciele wszystkich frakcyj org. młodzieży.

Do soboty muszą być zapłacone wszystkie bloczki szeklowe. **Komisja szeklowa.**

Od Redakcji.

Zawiadamiam czytelników, towarzyszy i przyjaciół, że z dniem dzisiejszym złożyłem stanowisko odpowiedzialnego redaktora „Tygodnika Żydowskiego".

Ciężki ten i naprawdę odpowiedzialny posterunek, który na polecenie organizacji sjonistycznej w Tarnowie zajmuję nieprzerwanie od 2 lat, składam z powodu nadwątlonego stanu zdrowia i konieczności odpoczynku.

Wszystkim tym towarzyszom i przyjaciołom, którzy mi w tej ciężkiej pracy redakcyjnej byli pomocni, a w szczególności tow. Drowi Chometowi za intenzywną współpracę, składam na tej drodze jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Muszę też podziękować za pomoc i współpracę tow. Neigerowi, Heumanowi, Drowi Schönfeldowi, Inż. Rosenblatowi, H. Spielmanowi i Ch. Friedmannowi.

Nie wolno mi też pominąć milczeniem ofiarnej współpracy niesjonisty p. Dra Szalita, który jakkolwiek obcy nam pod względem partyjnym, mógł się i niewątpliwie jako prawy człowiek się przekonał, że sjoniści w swej pracy publicznej kierują się wyłącznie względami na interes ogółu.

Proszę też moich dotychczasowych współpracowników, aby następcy mojemu w redakcji „Tygodnika" okazywali taką pomoc i życzliwość, jaką mnie bez przerwy okazywali swą pracą i radą.

Wreszcie zapewniam tych, którzy z powodu moich notatek w „Tygodniku" czuli się dotkniętymi, że nigdy nikogo nie zamierzałem osobiście obrazić i że jeśli kiedykolwiek napisałem jakieś ostrzejsze słowa i zwroty, to uczyniłem to w przekonaniu, że wymaga tego interes ogółu i honor żydowski.

Tych jednak, których w mej pracy publicystycznej mimowolnie skrzywdziłem, proszę o przebaczenie. **Dr Goldberg.**

O ochronce żydowskiej.

Bez krzykliwej reklamy, skromnie ale intenzywnie pracuje już od szeregu lat Ochronka żydowska przy ul. Goldhamera. Sto dzieci, pochodzących z najbiedniejszych rodzin, zamieszkałych w ciasnych, ciemnych norach, znajduje w tej ochronce ciepły, słoneczny i serdeczny przybytek przez kilka godzin dziennie. Pod nadzorem pań komitetowych i pod opieką kwalifikowanych sił wyrabiają codziennie dzieci swe zadania szkolne, uczą się języka hebrajskiego, robót ręcznych, no i bawią się. W miarę możności wydział zaopatruje dzieci w płaszczyki i buciki, oczywiście w skromnym rozmiarze, gdyż możliwości finansowe tej instytucji, utrzymującej się z drobnych datków członków wspierających, są bardzo ograniczone.

Od czasu do czasu wydział urządza też różne wieczorynki dla dzieci, celem urozmaicenia im pobytu w tej instytucji. Wieczorynki takie zazwyczaj są połączone z rozdawaniem dzieciom części odzieży i hojnym podwieczorkiem. Programy tych wieczorynek bywają wykonane przez dzieci ochronki.

Podobna wieczorynka odbyła się też w poniedziałek 29 grudnia 1930. Program, złożony z deklamacyj polskich i hebrajskich, tańców i sztuczki, został pięknie i umiejętnie wykonany przez dzieci. Hojny podwieczorek tym razem zaofiarowała p. Pomeranzowa. W obecności pań komitetowych dzieci bawiły się ochoczo przez kilka godzin.

Ochronka żydowska jest instytucją bardzo pożyteczną na terenie miasta Tarnowa, tembardziej w obecnych ciężkich czasach, kiedy nędza szerzy się wśród ludności żydowskiej w zatrważający sposób. Działalność jej zasługuje na pełne uznanie i hojne poparcie ze strony tutejszego społeczeństwa żydowskiego.

Walne zebranie ogólnych Sjonistów.

W niedzielę 28 b. m. odbyło się Walne Zebranie Organizacji Ogólnych Sjonistów przy masowym udziale członków. Na zebranie nie przybył prezes organizacji tow. Neiger, przeszkodzony względami rodzinnemi. W zastępstwie tow. Neigera zagaił zebranie tow. Dr Spann, poświęcając wspomnienie pośmiertne lordowi Melchettowi, a następnie w gorących słowach wspomniał błp. Izaka Wallacha, w którym organizacja sjońska poniosła niepowetowaną stratę. Po zagajeniu wygłosił tow. Dr Spann dłuższy referat na temat „Obecna sytuacja w sjoniźmie". Referent nakreślił sytuację w Erec Izrael, oraz problemy związane ze zbliżającym się kongresem i poruszył naszą pracę w golusie. — Jako drugi zabrał głos tow. Henryk Spielman, wygłaszając referat na temat „O drogi i cele młodzieży sjonistycznej". Referent wspomniał przedwcześnie zmarłą 17-letnią Milę Pfenig, członkinię, org. Hanoar Haiwri.

Następnie złożył sprawozdanie z pracy org. Hanoar Haiwri, Brith Trumpeldor i Memmora, omówił stosunek młodzieży stam-sjonist. do Młodego Wiza i innych organizacyj młodzieży, a wkońcu poruszył stosunek do pracy komitetu lokalnego. — Tow. Zygmunt Fenichel złożył obszerne sprawozdanie kasowe. — Nad referatami wywiązała się dłuższa dyskusja, dotycząca problemów lokalnych, jak i ogólno-sjonistycznych. W dyskusji zabrali głos tow. Dr Schenkel, Dr Chomet, J. Bienenstock, M. Schweber, H. Zeichner, Inż. Rosenblat, Dr Silberman, H. Spielman, Koltow i inni. Tow. Spann udzielił odpowiedzi wszystkim dyskutentom, poczem przystąpiono do wyborów. W uznaniu wielkich zasług, położonych dla ruchu, wybrano jednomyślnie i przy hucznych oklaskach tow. **Joachima Neigera prezesem honorowym organizacji sjońskiej w Tarnowie.**

Po krótkiej dyskusji wybrano jednomyślnie następujący komitet lokalny: prezes honorowy J. Neiger, członkowie: Bienenstok J., Braun Ch., Dr Chomet, Engelberg, Ehrlich Ch., Fast, Fenichel Z., Fluhr H., Dr Goldberg, Dr Grünberg, Heuman J., Holländer H., Koscherowa E., Kellerówna, Kleppel, Leiner Sz., Leser M., Reinhold, Rappaport W., Inż. Rosenblat, Reich S., Dr Spann, Dr Schenkel, Dr Schönfeld, Schweber M., Dr Silberman, Spielman H., Dr Speiser B., Spielman M., Stelzerówna, Volkman, Weinbergowa, Weil i Zeichner Z. — Z uznaniem należy podkreślić objektywne i sprężyste prowadzenie zebrania przez tow. Dra Spanna.

Jubileusz Dra Spanna.

Z okazji jubileuszu 50-lecia urodzin tow. Dra Spanna, odbyła się w sobotę 27 grudnia 1930 r. w pięknie udekorowanej sali hotelu „City" wspólna kolacja towarzyszy i licznych przyjaciół jubilata, oraz przedstawicieli poszczególnych organizacyj i zrzeszeń sjonistycznych. Z ramienia Egzekutywy sjonistycznej w Krakowie przybyła na bankiet delegacja w osobach prezesa Dra I. Schwarzbarta i sekretarza O. Hoffstädtera. W toku kolacji wygłoszono cały szereg toastów na cześć jubilata.

Pierwszy toast wygłosił tow. J. Neiger w imieniu tut. organizacji sjonistycznej. Tow. Neiger w pięknych i serdecznych słowach skreślił zasługi jubilata dla ruchu sjonistycznego w Tarnowie.

Następnie przemawiał prezes egzekutywy Dr I. Schwarzbart, który przedstawił rolę jubilata w ruchu sjonistycznym na tle obecnej sytuacji w sjonizmie, wyliczył walory jego charakteru, oraz wyraził jubilatowi pełne uznanie i hołd wszystkich sjonistów za jego bezprzykładną ofiarność dla sjonizmu. Najgorętszemi życzeniami dla jubilata i rodziny zakończył prezes Dr Schwarzbart swój przepiękny toast.

Następnie przemawiali tow. Dr Schenkel, W. Götzler (Mizrachi), Dr Merz (Hitachduth), p. Perlbergowa (Wizo), Dr Speiser (rewizjoniści), dyr. Lieblich (szkoła Safa Berura), dyr. Dr Silberpfennig (gimnazjum Safa Berura), Taubenfeldówna (Młode Wizo), Schweber (Brith Trumpeldor), prof. Zwecher (Tarbuth), Glas (Ceirej Mizrachi), H. Fluhr (Samson), Bienenstock (Hanoar Haiwri), G. Osterweil (Ognisko i Achduth), Grünberger (Liga pracującej Palestyny), J. Frisch (Jad Charuzim), M. Weiss i Dr E. Szalit.

Po przemówieniach zabrał głos jubilat i ze łzami w oczach i drżącym ze wzruszenia głosem podziękował wszystkim za okazaną życzliwość i uznanie.

„Nie uważam jednak — twierdził Dr Spann — że cześć i uznanie, które tu wyrażono pod moim adresem, są wynikiem moich osobistych zalet, należą się one idei, której wiernie służę i służyć będę dopóki mi sił starczyć będzie".

Przemówienie Dra Spanna wzruszyło wszystkich obecnych aż do łez i zostało nagrodzone długotrwałemi hucznemi oklaskami.

Następnie odczytano piękne i trafne aforyzmy o Drze Spannie prezesa Heumana, który z powodu choroby nie mógł się zjawić.

Odczytano też cały szereg telegramów gratulacyjnych, nadesłanych do jubilata. Między innemi nadszedł telegram od prezesa posła Dra Thona, następującej treści:

„Chajej chawiwi b'emunatcha ad mea w'esrim szana" — Thon.

Nadeszły też telegramy od redakcji „Nowego Dziennika", Dra Feldbluma (Kraków), Dra Berkelhamera (Kraków), Dra Resslera (Jarosław), Dra Rabinowicza (Jarosław), Dra Oberländera (Jasło), Mgr. Salpetra (Kraków), Dra Syropa (Nowy Sącz), Dra Tischa (Nowy Sącz), Dra Grünsteina (org. sjonist. Bielsko), organizacji sjonskiej w Sanoku, organizacji sjońskiej w Dąbrowej, Dra Besena (Grybów), Kirschów (Kraków), Dra Blecha (Gorlice), Org. Sjońska w Skoczowie, Dra Arnolda (Lwów), Dra Schustera (Stryj), R. Nehmera (Żywiec), Dra Dattnera (Lwów), Centr. Keren Hajessod (Kraków), A. Kohanego (Przemyśl), Inż. Prokesza (Kraków), Kanc. adw. Dra Wahrhaftiga i Dra Spiegla (Kraków), Inż. Engelhardta (Katowice), od Komisji Żydowskiego Funduszu Narodowego, organ. Hanoar Haiwri, organ. Haszomer Hazair, biblioteki, grona nauczycieli Safa Berura, Dra Schönfelda, Dra Jekla, Heumana, dyr. Schinagla, W. Rosenbluta, Sal. Kellera, Jakóba Rubina, Liebeskindowej i Poppera, G. Moslowej, Szymona Friesa i Spenadla, Dra Fischa, rabin. Schnurowej, J. Herzmana, I. Engelberga, S. Spanaufa, D. Seidena, Ludwika Brandstättera, Romana Brandstättera, Dra Finka, S. Hullesa, W. Rubina, R. Königa.

Odśpiewaniem Hatikwy i innych pieśni zakończył się ten miły wieczór o późnej porze nocnej.

Walne Zebranie Ż. M. S. R. „Menory".

W sobotę dnia 27 grudnia odbyło się w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego Walne Zebranie Ż. M. S. R. Menory przy udziale ponad 40 członków. Zagaił zebranie tow. M. Schweber, podnosząc w swojem przemówieniu szybki rozwój stowarzyszenia, postępujący rozrost członków, których liczba dochodzi już teraz do cyfry 50. Imieniem resortu młodzieży przywitał zebranie tow. Henryk Spielman, a imieniem „Bejtaru" tow. S. Kleppel. — Następnie szczegółowe sprawozdanie z całorocznej działalności złożył tow. M. Leser. W lokalu stowarzyszenia odbywały się co sobotę referaty dyskusyjne, wszyscy członkowie uczestniczą w doskonale zorganizowanych kursach języka hebrajskiego, a obecnie na pierwszy plan wysuwa się sprawa wynajęcia nowego odpowiedniego lokalu, który przyczyni się z pewnością do dalszego rozwoju stowarzyszenia. — Na wniosek tow. M. Spielmana udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem wybrano nowy komitet, którego ukonstytuowanie się nastąpi na pierwszem posiedzeniu.

Na pierwszem posiedzeniu Zarząd Ż. M. S. R. Menory ukonstytuował się następująco: prezes Mojżesz Spielman, wiceprezes J. Schneider, sekretarz S. Strum, kasjer M. Ceser, referent Tel-Chaj S. Klein, referent Keren Kajemeth Ch. Gross, referent zabawowy N. Grünberg. Pozatem zasiadają w zarządzie tow. M. Schweber i Ch. Braun. W skład sądu polubownego wchodzą: M. Schweber, M. Spielman i Ch. Braun.

Tow. Inż. Mojżeszowi Leuchterowi wyraża szczere współczucie z powodu zgonu jego błp. matki.

Komitet lokalny Org. Sjonistycznej.
Wydział szkoły Safa Berura.

Tow. Drowi Wolfowi Mandlowi wyraża głębokie współczucie z powodu zgonu jego błp. ojca.

Komitet lokalny Org. Sjon. *w* **Tarnowie.**

Tow. Racheli Gross z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci jej ojca wyrażamy szczere współczucie.

„Młode Wizo".

Członkowi Zarządu p. Kagańskiemu z powodu bolesnej straty małżonki wyraża szczere współczucie

Zarząd Centralny Ż. T. G. S. Samson.

Wieczorynka w Brith Trumpeldor.

W ubiegłą sobotę w lokalu Safa Berura odbyła się wieczorynka „urządzona przez organizacje „Bejtar". Przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. Monek Spielman, przedstawiając znaczenie i cel wieczorynki. Z poszczególnych punktów programu wyróżniła się piosenka „Golus Jud", odśpiewana przez D. Weissbluma, recytacja S. Kleppla, przyczem reszta naszych młodych amatorów w osobach E. Grünbauma, L. Hudesa i J. Gruschowa stanęła również na odpowiedzialnej wyżynie. Szczególnie groteska „Cyp-Capykl", odśpiewana przez Hudesa i Gruschowa, została z uznaniem przyjęta i była gorąco oklaskiwana. Wkońcu nie wolno zapomnieć o młodziutkim J. Steinie, który z przejęciem zadeklamował wiersz hebrajski „Am'Olam". Miła scenka i gustowne acz skromne dekoracje zgodnie uzupełniły sympatyczną całość.

PODZIĘKOWANIE.

Na rzecz Zakładu sierót żyd. ofiarowała firma Thorn, Keller i Gaschge 15 m. zefiru, a firma Spiller i Krzak 9 torb szkolnych na książki.

Obu wymienionym wyż firmom wyraża tą drogą serdeczne i gorące podziękowanie **Zarząd.**

KRONIKA.

Protest aplikantów adw. *w* **Tarnowie.** Aplikanci adwokaccy, zrzeszeni w Stow. Kand. Adw. w Tarnowie, na zebraniu swem uchwalili między innemi w związku z wypadkami w Brześciu wysłać do Dra Liebermana i Dra Putka wyrazy hołdu i czci, oraz list do prof. Uniw. Jagiel. Kota w dowód uznania dla ich wystąpienia w związku z wypadkami brzeskimi.

Wizo. W sobotę 3 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w własnym lokalu Wizo przy ul. Goldhamera pogadanka na temat: Szałom Asyl i jego 50-letni jubileusz. — Referuje tow. Ginsbeżanka.

Wizo uprasza Panie, aby roboty ręczne, które przyrzekły ofiarować dla loterji fantowej, doręczyły najpóźniej do 15 stycznia 1931 na ręce p. Feigowej, Krakowska 20.

Najbliższe posiedzenie Wydziału odbędzie się w środę 7 stycznia o godz. 8 wieczór.

Kapai. We wtorek 6 stycznia posiedzenie zarządu o godz. 9 wieczór w lokalu Gordonji.

Haszomer Hadati. W piątek 2 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu własnym przy ul. Lwowskiej 4 I. p. szeur chumasz Raszi.

W sobotę 3 b. m. o godz. 2 popoł. odbędzie się w lokalu własnym referat tow. M. Stiglitza o Mojżeszu Mendelsonie.

Komunikat. Wieczorynka w Brith Trumpeldor, która w ubiegłą sobotę odniosła pełny sukces, zostanie na ogólne żądanie powtórzoną w sobotę dnia 3 b. m. o godz. 6.15 wieczorem.

Kronika karnawałowa. W sobotę 3 stycznia 1931 odbędzie się w salach kasyna miejskiego XII. doroczna reduta Samsonu. Zabawa ta, jak zresztą corocznie, cieszy się niebywałem powodzeniem. Komitet zabawowy przygotowuje szereg atrakcyj i niespodzianek. Plebiscyt rozstrzygnie o królowej zabawy, której intronizacja wraz z dwoma damami dworu odbędzie się z wielką pompą o godz. 1 w nocy. — Znakomicie zaopatrzony bar i bufet, oraz znakomity zespół orkiestralny zapewniają uczestnikom mile spędzone chwile. Początek o godz. 22.

Zarząd centralny Ż. T. G. S. Samson zawiadamia zainteresowanych, że z powodów od niego niezależnych pewna część wystawionych zaproszeń na XII. doroczną redutę w dniu 3 stycznia 1931 nie została doręczoną po większej części także z tego powodu, że mimo parokrotnego odwiedzenia przez naszych członków zarządu, nie zastano proszonych w domu. Zarząd zwraca się więc tą drogą z prośbą, by po odbiór zaproszeń zwrócić się do p. Henryka Fluhra, Rybna 4, tel. 383.

Nowe czasopismo. W pierwszych dniach stycznia 1931 r. ukaże się nowe pismo literacko-społeczno-filozoficzne p. n. „Pióro" wszystkich młodych literatów, krytyków, społeczników, recenzistów i filozofów pod naczelną redakcją J. Kromołowskiego. — W Tarnowie otrzymać je można u Izraela Waksmana, ul. Rybna 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.